



## Modlitewnik na Wielki Tydzień



*Jak powinien Chryścijanin przepędzić ten tydzień?*

Powinien przede wszystkim rozpamiętywać razem z Kościołem mękę Chrystusową. Najlepszą do tego drogą jest pobożne odmówienie bolesnego różańca, albo też rozmyślenia czternastu stacji drogi krzyżowej. Kto może, niechaj pilnie w tym tygodniu uczęszcza na nabożeństwa i bierze w nich udział serdeczny i nabożny. Prócz tego niechaj się sposobi gorliwie na godne przyjęcie św. sakramentów – pokuty i ołtarza. Post dobrze będzie obostrzyć. W pierwszych czasach chrześcijaństwa pijano tylko wodę i posilano się pokarmem

niegotowanym. Kto w tym tygodniu cierpi razem z Chrystusem, będzie czuł na Wielkanoc tym żywsza radość z powodu Jego zmartwychwstania.

Główną rzeczą jest też rzeczywiste i szczere odwrócenie serca od grzechu i wstąpienie na drogę cnoty. Ojcowie święci kładą główny nacisk na taki nastrój duszy i ćwiczenie się w prawdziwej pokucie i stanowczo oświadczają, że bez tego wstrzymywanie się od pokarmów mało, albo wcale nic nie znaczy. Tak mówił pewnego razu Chryzostom święty do swych słuchaczy: „Nie sam post przez się, lecz właściwy post, nie wstrzymywanie się od pokarmów, lecz wstrzymywanie się od grzechu zdoła człowieka ocalić. Gdy pościsz, dobrze czynisz; ale okaż to i w uczynkach. Skoro dostrzeżesz ubogiego, zlituj się nad nim; skoro ujrzysz nieprzyjaciela, pojednaj się z nim. Skoro widzisz bliźniego w szczęściu, nie zazdrość mu. Nie dość, że twe usta poszczą, niechaj pości oko i ucho, nogi i ręce, i wszystkie członki ciała. Ręce niechaj poszczą, wstrzymują się od cudzej własności i chciwości zysku. Nogi niechaj poszczą, nie chodząc na nieprzyzwoite zabawy. Oczy winny pościć, nie oglądając się pożądliwie i rozpustnie, patrzeć jest przecież pokarmem oczu. Post uszu polega na tym, abyś nie słuchał potwarzy i obmowy. Niechaj pości i język twój o tyle, że wstrzymywać się będzie od złorzeczeń. Pościmy nie tylko wstrzymywaniem się od jadła, ale i od grzechu, natenczas będziemy mieć już w tym życiu nadzieję wiekuistego zbawienia, a w przyszłym śmiało będziemy mogli stanąć przed Chrystusem i używać rozkoszy niebieskich”.

Jezu, spraw łaskawie, abym modlitwą, postem i cierpliwością w znoszeniu prześladowań i przeciwności stał się uczestnikiem Twych cierpień. Nie odpychaj mnie od Siebie, lecz uczyn mnie godnym Twej Boskiej obietnicy i pociechy w Jerozolimie niebieskiej. Amen.



Możesz chrześcijaninie brać udział w boleściach Matki Bożej, jeżeli w tym czasie patrzeć będziesz na krzyż i weźmiesz sobie do serca te wszystkie cierpienia, które Jezus na nim ponosił. Rozważanie tych boleści jest dla zmysłowo usposobionego człowieka nieprzyjemne i przykre, myśli on więcej o rozkoszach i zabawie. Chrześcijanin atoli bierze i odczuwa dobrowolnie te litość dla Chrystusa, ilekroć wzbudzi w swym sercu pobożnie i uważnie cierpienia Zbawiciela. Stawaj więc często pod krzyżem Zbawiciela, jak czyniła to Maryja i poczuwaj przynamniej, jak i Ona w Swym sercu, litość dla Chrystusa.

*wspomnienie korony cierniowej*



Chrześcijańska duszo! Jakie uczucie cię przejmuje na ten widok i na te myśli? Obnażają, co jest najświętszego, dla naszego bezwstydu, smagają Króla nieba i ziemi z powodu naszych cielesnych pożądliwości. Uragąłem Ci, drogi Jezu! Ja wtoczyłem ostre ciernie w Twą świętą głowę...

Wyrzekam się nieposłuszeństwa, lekceważenia obowiązków, pychy i wyniosłości, próżności i żądz zaszczytów! „Nad Twymi barkami grzesznicy się pastwili”, a ja jestem winowajcą... Mimo to myślę tylko o rozkoszach i nie umiem się hamować... Jezu, Jezu... Przebacz nam!

*wspomnienie włóczni i gwoździ*



Włócznio i gwoździe! Na mnie, na serce me zwróćcie się, mnie rańcie, mnie przebodźcie... Gdyż, o Boże, jakże często chodziły me nogi drogą grzechu, jakże często nadużywałem rąk mych do złego, jakże często zamieszkiwał w moim sercu grzech, nieczystość, gniew, niecierpliwość!

Serce me Tobie będzie poświęcone, nogi me kroczyć będą świętą drogą przykazań Bożych i kościelnych, ręce me przy każdej sposobności ku dobremu wyciągać się będą. Pozwól spływać krwi z Twoich świętych ran na mnie, abym się wyleczył i nabrał siły do wykonania mego świętego postanowienia. Amen.

### *wspomnienie prześcieradła*



Boże, któryś nam pozostawił relikwię Twojej męki w prześcieradle, w które Twe przenajświętsze Ciało zdjęte z krzyża przez Józefa zawinięte zostało, spraw łaskawie, abyśmy przez śmierć i pogrzeb Twój doszli do chwały zmartwychwstania, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki. Amen.

### *wspomnienie pięciu ran*



Najdroższy i najdobrotliwszy Jezu! Oto rzucam się wobec Ciebie na kolana i proszę gorliwie: ożyw me serce uczuciem wiary, nadziei, miłości, żalu za grzechy i postanowieniem, że Cię więcej obrażać nie będę.

Z miłością i ubolewaniem będę rozważał Twoje pięć ran i przypomniał sobie, co o Tobie, mój Jezu, Dawid prorok powiedział: „Przebodli ręce i nogi Moje, policzyli wszystkie kości Moje”.

*wspomnienie przynajdroższej Krwi*



O nieoceniona krwi żywota wiecznego, ceno odkupienia całego świata, napoju i łaźnio zbawienia dusz naszych, która nieustannie bronisz sprawy człowieka przed tronem miłosierdzia Najwyższego; Wielbię Cię z czcią jak najgłębszą i pragnę, o ile to jest w mej mocy, powetować krzywdy i zniewagi, jakie Ci ustawicznie wyrządzają ludzie, stworzenia Twoje, a mianowicie ci, co klątwą i złorzeczeniem Ci ubliżają.

Któżby nie miał słać krwi tak niezmierniej ceny i wartości? Któżby nie miał rozgorzeć miłością Jezusa, który ją przelał? Cóżby ze mnie było, gdyby mnie ta Boska krew nie była odkupiła? I cóż wycisnęło ostatnią kroplę z żył Pana mego? Nie było to co innego, jak tylko miłość. O niezmierna i niezgłębiona miłości, coś nam dała ten balsam zbawienny! o nieoceniony

balsamie, któryś płynął ze źródła niewyczerpanej miłości!

Spraw, aby wszystkie serca, wszystkie języki Cię sławiły, chwaliły i dzięki czyniły, teraz i zawsze na wieki wieków. Amen

*wspomnienie Matki Bożej Bolesnej*



O Maryjo, Matko Bolesci, błagam Cię: ofiaruj Ojcu Przedwiecznemu w moim imieniu Syna Twego Ukochanego, na zadośćuczynienie za grzechy moje, na uproszenie pomocy Kościołowi świętemu, na uproszenie pomocy dla dusz w czyścicu cierpiących i na uproszenie dla mnie specjalnej łaski, o którą Cię proszę, a miano wicie... (*tu wymień swoją intencję*). Amen.

## *Modlitwa pod krzyżem Pana Jezusa*



Otóż koniec, mój najukochańszy Zbawicielu, doszedłeś do tego, czegoś tak gorąco pragnął przez całe życie... Oto już jesteś na krzyżu, ściśle z nim złączony i dzielący jego niesławę i zniewagi. Uczyniłeś mu już zaszczyt, niosąc go na Sobie, chciałeś go jeszcze poświęcić obfitym wylaniem Krwi Twojej. Otoś podniesiony między niebem i ziemią, wystawiony przed oczy Twego zabójczego narodu, dany na widok całemu światu; pieczętujący Krwią swoją pojednanie między Bogiem i ludźmi.

O Jezu, najwyższy Kapłanie Nowego Zakonu, błagalna Ofiara za grzechy nasze! Ty łączysz w sobie sprawiedliwość i miłosierdzie. Twoi nieprzyjaciele tryumfują z Twojej śmierci przez krzyki i urągawiska, a Ty miłością, modląc się do ojca swego: „Ojcze, odpuść im bo nie wiedzą co czynią”.

Na ten widok umysł się mój zdumiewa, serce napęlnia się goryczą, wszystkie władze duszy truchleją... Patrząc na Ciebie nie mogę ani uwag czynić, ani słów wymawiać, bo łzy gorzkie płyną mi z oczu, a z piersi dobywa się jęk głuchy i bolesny. o

Jezu, to miłość do ludzi i gorliwość o ich zbawienie do tej ofiary Cię przywiodły. Ona Cię zniewoliła, żeś zstąpił z nieba, pędził życie w największej nędzy, a w końcu umarłeś na krzyżu. Ach, jakże dusza moja musi być drogą w oczach Twoich, kiedyś ją raczył odkupić ceną tak wielką! Ceną, nie samych tylko prac, wzdychania i łez Twoich, ale nawet ceną Krwi i życia Twojego. Ach, jakże grzech w oczach Twoich musi być szkaradnym i obrzydłym, kiedy w ten sposób zmywać go musiałeś... O Jezu mój! Powiedz mi dlaczego Twoja głowa zwieszona i cierniem zraniona? Ach, to za moje plugawe i grzeszne myśli, to za moje niegodziwe zamiary! Dlaczego Tve oczy łzami zalane? Ach, to za moje niegodziwe spojrzenia na przedmioty niebezpieczne, zdolne zarazić serce moje trucizną śmiertelną! Dlaczego Twój język goryczą pojony? Ach, to za moje próżne i rozpustne słowa, to za moje przekleństwa, bluźnierstwa i pijaństwa... Dlaczego Tve ręce i nogi tak okrutnie przebite? Ach, to za moje krzywdy bliźnim uczynione i za chodzenie do miejsc i towarzystw grzesznych! Dlaczego Twoje piersi tak opuchłe i zsiniałe? Ach, to za to, że w piersiach moich wrą uczucia bezecne... Dlaczegoż Tve Serce święte przejęte boleścią i tak szeroko włóczęnią otworzone? Ach, to dla ukarania tylu żądź światowych, tylu niegodziwych miłostek i nierządnych skłonności, których serce moje było smutnym źródłem i siedliskiem. A dlaczego całe ciało Twoje tak poszarpane, skrwawione i ranami okryte? Oto jest skutek nieszczęśliwy, oto jest ukaranie straszne, tylu nierządów ciał naszych grzesznych, które się kiedyś w proch obróca...

Tak jest, grzesznicy! Staliśmy się przyczyną tych strasznych boleści Jezusa. Wytoczyliśmy Krew Jego najświętszą... O Jezu, poznawszy nieprawość moją, przychodzę do Ciebie błagać miłosierdzia za sobą niegodnym i za wszystkimi grzesznikami. O Jezu, niech na nas płynie ta Krew Boska i niech nas poświęca; niech płynie na nasze umysły i niech je oświeca, niech rozpędza smutne ciemności; niech płynie na serca nasze, niech je zmiękcza, wzrusza łaska i na zawsze do Ciebie przywiązuje; niech płynie na ciała nasze i oczyści je z brudów, którymi się nieszczęśliwie oszpeciliśmy; niech płynie na sprawiedliwych i umacnia ich w dobrym; niech płynie na oziębłych i ożywia w nich gorącość ducha; niech płynie na zbłąkanych grzeszników i zwraca ich na drogę zbawienia; niech płynie na strapionych, niech ich wspiera i cieszy w dolegliwościach; lecz nade wszystko, niech spłynie na mnie tu klęczącego, niech mnie pocieszy w moim strapieniu - niech mnie oczyści, poświęci, wydrze na zawsze światu a odda Bogu.



O Jezu! Rzucam się w tej chwili pod krzyżem do nóg Twoich świętych, abym został skropiony tą Krwią najdroższą, która tak obficie z żył Twoich się toczy... Wszakże Ty powiedziałaś, że kiedy zostaniesz podniesiony wszystko do Siebie pociągniesz; spełnij więc tę Twoją Boską obietnicę - pociągnij mnie do Siebie, oderwij od świata, a przybij z Sobą do krzyża Twego.

O Jezu! Uczyniłeś tyle cudów przez Twoje życie, uczyniże jeszcze jeden umierając - nawróć moje serce, skrusz je i poświęć. Nie proszę żebyś je uwolnił od cierpień i szczęściem świata obdarzył; ale proszę i usilnie proszę, abyś je uczynił świętem, aby coraz goręcej Cię pragnęło i kochało. O Jezu, Boże nieskończonego miłosierdzia, z wysokości Twego krzyża spojrzysz na mnie, w jak opłakany stanie jestem... Umysł mój pełen ciemności, serce tysiącny poddane namiętnościom, co chwila wystawiony jestem na rozmaite niebezpieczeństwa... Ach, miej litość nademną, mój drogi Zbawicielu!

Nie... Ja Ciebie nie porzucę, nie oddalę się od Twego krzyża, nie przestanę całować nóg Twoich póki nie wysłuchasz modlitwy mojej i nie obdarzysz mnie łaską Twojej świętej miłości. O Jezu, jam Ciebie nie kochał, jak powinienem... Czyż mogę żyć w tym stanie, czy podobna, abyś Ty umierał?



*modlitwy i wiersze dla dzieci*



O dobry Jezu, klękamy pod Twym krzyżem i całujemy Twoje święte Rany. Ratuj grzeszników, pocieszaj smutnych, wspomóż biednych i chorych. Błogosław kapłanom, rodzicom, wychowawcom i dzieciom. Wybaw dusze zmarłych.

\*

Panie Jezu, zrozumiałem, że Twoja męka i śmierć była potrzebna dla zbawienia ludzi. Człowiek nigdy nie zdołałby doskonale przeprosić Boga za grzechy. Tylko Ty, Panie, byłeś w stanie to uczynić jako Syn Boży. Dałeś najwyższą cenę - własne życie.

Dziękuję Ci za słowa rady, które kierujesz do mnie: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladowuje” (Mt 16, 24).

\*

Ojcze Przedwieczny, ofiarujemy Ci Krew, Mękę i Śmierć Jezusa, boleści Najświętszej Panny Maryi i św. Józefa, na odpuszczenie grzechów naszych, wybawienie dusz w czyśćcu cierpiących, potrzeby Matki naszej Kościoła Św. i za nawrócenie grzeszników. Amen.

\*

Za przykładem, Jezu, Twoim  
Pracowałem w pocie moim.  
Za Twą pomoc, za dar wszelki,  
Bądź pochwalon, Boże wielki!

\*

Wincenty Pol, *Legenda o skowronku*

Pod krzyżem stała Matka u stóp Syna,  
I ból ją wielki na duszy uciskał...  
I zaśpiewała w niebiosach ptaszyna:  
Spójrzy się Maryja – skowronek zawisnął!

I tak nad Panem użalał się wiernie,  
Że chciał mu odjąć choćby jedno ciernie.  
Więc póty dzióbkiem i dziobał, i dziobał,  
Aż cierń z korony Najświętszej odskubał.

Błogosławiła Matka skowronkowi,  
Podniósłszy w niebo swe oczy żalosne,  
I rzekła w łasce: Będiesz człowiekowi  
I Bogu śpiewał najpierwszy na wiosnę!

I jako rzekła mu Matka Bolesna,  
Tak też się iści: bo ptaszyna wczesna,  
Nim śniegi giną, już w niebo się wznosi  
I wielką chwałę Matki Bożej głosi.

Cyprian Kamil Norwid, *Krzyż i dziecko*

„Ojcie mój, twa łódź  
Wprost na most płynie —  
Maszt uderzy!... Wróc!  
Lub wszystko zginie.

Patrz, jaki tam krzyż,  
Krzyż niebezpieczny!  
Maszt się niesie wzwyż,  
Most mu poprzeczny”.

„Synku, trwogi zbądź!  
To znak zbawienia;  
Płynmy, bądź co bądź!  
Patrz, jak się zmienia!

Oto wszere i wzwyż  
Wszystko toż samo”.  
„Gdzież się podział krzyż?”  
„Stał się nam bramą!”

\*

Regina Sobik, *Polny krzyż*

Stoi samotny przy polnej drodze  
krzyż, stary i pochylony  
na kogo czeka kogo wygląda  
zapomniany i opuszczony

Małeńka kępka polnych chwastów  
smagana wiatrem drzewo pieści  
Na krzyżu Zbawca tego świata  
pełen cierpienia i boleści

Mijają lata znacząc swój ślad  
i pory roku się zmieniają  
one tak jak wszystko na świecie  
biegną zbyt szybko przemijają

I tylko ten krzyż wciąż taki sam  
przy polnej drodze samotnie czeka  
pełen nadziei, pełen miłości  
na serce każdego człowieka

